Nr. 139. Kraków, Piątek 20 Czerwca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h, kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal. Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać tylko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agentów przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) na pierwszej stronie ... Nekrologi itd. 80 hal. ... ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, M. Fried, A. ... w Amsterdam ... & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Gyula & Nagy, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Forin & Cie.

O polską oryentacyę przemysłową!

I.

(Polska Spółka Górnicza. — Likwidacya Tow. wiertniczego. — Inicyatywa publiczna opuszcza ręce. — Kto ma ratować? — Zgubna działalność galic. Izb handlowo-przemysłowych. — Odrodzenie się inicyatywy prywatnej. — Apel do naszych sfer miarodajnych).

Szczęść Boże! — rozbrzmiewa dziś w społeczeństwie polskiem. To staropolskie życzenie wypowiadane jest pod adresem „Polskiej Spółki Górniczej", która z dniem 9 bm. rozpoczęła faktyczną pracę, będącą niejako zaczątkiem przyszłego polskiego przemysłu górniczego.

Naprawdę, dziwnemi drogami chadza nasza oryentacya i inicyatywa publiczna!

Kiedy w roku 1911 Bank krajowy, straciwszy tylko wskutek fałszywego założenia, nieorjentacyi i tradycyjnego kramarstwa na „Towarzystwie Wiertniczem" kwotę 384.000 K, zamknął je — a tem samem zlikwidowało z powodu trzech niezależnych prób (Samborek, Baszków, Łęgoto) całą pracę „polskiej inicyatywy publicznej" na polu odrodzenia naszego przemysłu górniczego; uświadomiona cząstka społeczeństwa polskiego spoglądała z rozpaczą i trwogą na to, co nas w przyszłości czeka.

Inicyatywa publiczna z niewiarą w nasz przemysł górniczy opuściła ręce!

Któż właściwie miał teraz przyjść naszemu społeczeństwu z pomocą? Może nasze instytucye, które kraj stworzył dla popierania krajowego (?!) przemysłu? Nigdy! Gdyż te instytucye tam, gdzie zanosi się na walkę z kapitałem obcym, który opanował już prawie całe nasze życie społeczne, z zasady i dla wygody nigdy głosu nie zabierają (np. sprawa „Heliosu").

Może galicyjskie Izby handlowo-przemysłowe?

O taką rzecz nawet nikt nie poważyłby się zapytać, gdyż Izby te w swej działalności, wobec polskiej opinii publicznej tak doskonale i sprytnie są „dekowane", że społeczeństwo polskie zupełnie nie oryentuje się, do czego one służą i jaki jest ich zakres pracy.

Tylko od czasu do czasu jakiś zbłąkany czytelnik działu ekonomicznego, wyczyta w polskiej gazecie, że odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej. A porządek dzienny i praca tych instytucyj to z zasady i dla wygody pojedyńczych członków koncentrują się tylko na ewidencyi kart przemysłowych, taryfie, telefonach, koncesyach i na koroną publicznej działalności Izb handlowo-przemysłowych, a która to jest przez tę instytucyę doskonale i skrupulatnie wyzyskana... t. j. na polecania cenzorów dla banków i kas.

Zaś dla niеinteresującej się życiem ekonomicznem opinii publicznej, wysyła się po dziennikach od czasu do czasu komunikaty następujące: jakich wyrobów potrzebują w Bułgaryi, Grecyi, Anglii, Francyi, przyczem jest dodane, że bliższych informacyj można zasięgnąć w sekretaryacie Izby handlowej.

Mówiąc nawiasem, to informacye te byłybyby nadzwyczaj pożyteczne i dla nas sympatyczne, gdyby nie to, że jeden tylko produkt z Galicyi i to wskutek zgniłych stosunków w naszym kraju, możemy eksportować za granicę, t. j. lud wiejski — resztę zaś to my sami w przeważnej części sprowadzamy.

Naszemu społeczeństwu chodzi o inną informacyę, nam chodzi o sanacyę naszych stosunków przemysłowych, o informacyę i o obronę handlu drzewem, jajami, produktami, jak len, konopie, o ratowanie polskiego przemysłu itd., jednak tych wiadomości nawet hakiem nie wyciągnie się z Izby przed forum opinii publicznej.

Strata Zagłębia krakowskiego na rzecz obcej przemocy, dewastacya naszych lasów, lichwiarska organizacya handlu naszymi płodami surowymi, niewyzyskanie energii polskich kapitałów, z drugiej zaś strony rozpanoszenie się wpływów i znaczenia obcych banków i w. i. — to są pośrednie skutki faktycznie wrogiej dla polskiego społeczeństwa gospodarki Izb handlowo-przemysłowych.

Gdy chodziło o wydziedziczenie nas i zniszczenie przemysłu zapałkowego w Galicyi, o sprawę kartelu austryackiego „Helios", ani Izby handlowo-przemysłowe, ani Wydział krajowy, ani też inne instytucye, które kraj stworzył dla popierania polskiego przemysłu, nie zabrały w obronie naszej głosu.

Dlaczego?

Ciekawi jesteśmy, na co Pan Bóg stworzył szefa departamentu II. w Wydziale krajowym? Czy może na to, by opiekował się pruskiemi kopalniami, „Mundusem" lub „Heliosem"?

Wiemy jakie poglądy, jaka oryentacya i jaka niewiara w swe własne siły panuje wśród wysokich polskich sfer miarodajnych. Tam zaś, gdzie brak wiary i zrozumienia dla dobra ogólnego, gdzie inercya polityczna i ekonomiczna wżarła się głęboko w cały ustrój społeczny — tam znajduje się nadzwyczaj żyzne pole dla systemu protekcyjnego, gdzie fartuszek i prywata, a nie dobro publiczne narodu święci tryumfy.

Jak już wyżej zaznaczyłem, gdy fundusz inwestycyjny Banku krajowego w r. 1911 zlikwidował Towarzystwo wiertnicze, do którego przystąpił z kwotą 800.000 K — uświadomiona część naszego społeczeństwa spoglądała z trwogą w przyszłość przemysłu polskiego.

Zrozumiano bowiem, że właściwie od Zagłębia krakowskiego zależy, czy przemysł w Galicyi będzie polski, czy też tylko krajowy (czytaj niemiecki).

I faktycznie chwila ta mogła spowodować ogromnie wiele złego, mogła zachwiać wiarę w całą naszą inicyatywę i twórczość przemysłową, mogła wytrącić nam broń z ręki, a że się tak nie stało, to zawdzięczamy niektórym jednostkom, które doskonale zrozumiały ważność chwili i przez swoją przedsiębiorczość pchnęły całą sprawę „Spolszczenia Zagłębia" zupełnie na odmienne tory.

Na terenach wyłącznościowych inż. Hromka i Koszki, obejmujących 30 gmin, które zwartym pierścieniem od Podgórza, Łagiewnik aż po Babice i Węgrzce otaczają Kraków, postanowiono przeprowadzić wiercenia kapitałem czysto polskim, zebranym w drodze publicznej subskrybcyi, a tem samem zachować te tereny dla polskiego stanu posiadania.

Nawiasem zaznaczam, że tych 30 gmin pokrytych jest 320 wyłącznościami górniczemi, co odpowiada zajętej przestrzeni 80 km², przestrzeni, na której w razie dodatnich wyników wiercenia, można wystawić około 16 ogromnych kopalń, z których każda obliczona jest na produkcyę 30.000—40.000 wagonów węgla rocznie.

W tym celu z inicyatywy Dra Tadeusza Iskrzyckiego, X. Dra Caputy, dyr. Józefa Strzyżowskiego, radcy i kupca Jana Kwiatkowskiego i fachowców-górników, jak inżynierów: Drobniaka, Hromka, Koszki, Schmida i w. i., zawiązano „Polską Spółkę górniczą" — Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

Spółka ta ma za zadanie odwiercenie i eksploatacyę terenu wyłącznościowego inż. gór. Józefa Hromka i Władysława Koszki.

Rezultat subskrybcyi ogłoszonej 5 marca b. r. przeszedł wszelkie oczekiwania.

Prawie miesiąc po otwarciu subskrybcyi, dnia 5 kwietnia b. r. odbyło się już Walne Zgromadzenie, na którem zawiązała się „Polska Spółka wiertnicza" z kapitałem zakładowym 183.000 K.

Już po zamknięciu subskrybcyi zgłosiła swe przystąpienie na wniosek X. Dra Józefa Caputy, gmina miasta Krakowa z kwotą 10.000 K. i cały szereg osób, — tak, że wkrótce kapitał zakładowy będzie wynosił zwyż 200.000 K.

Z dniem zaś 9 czerwca roboty wiertnicze na wyżej wymienionych terenach zostały rozpoczęte.

Przytoczony przykład a zarazem znakomity wynik subskrybcyi przy pomocy której zebrano kapitał przeszło dwa razy tak wielki, jak żądała spółka (100.000 K) — jest oznaką, że w polskiem społeczeństwie nie wygasła zupełnie przedsiębiorczość przemysłowa. Ze wśród ogólnego rozpolitykowania, które prowadzi nasz kraj tylko do ogólnej nędzy — drzemie w ukryciu ta „lepsza cząstka", która innym narodom daje moc, tężyznę i stwarza racyonalne warunki dla niepodległości narodowej i ekonomicznej.

Ona to spowodowała, że uświadomione jednostki, kierując się li tylko dobrem kraju, bez względu na ewentualne wyniki wiercenia, które nigdy przewidzieć się nie dadzą — przyczyniły się do stworzenia materyalnych podstaw, dla instytucyi, która drogą kooperatywy stara się choć w części uratować Zagłębie krakowskie dla narodu polskiego.

Inicyatywa i przedsiębiorczość prywatna w nas drzemie — tylko trzeba ją obudzić, trzeba w nią tchnąć zaufanie we własne siły i stwarzać zdrowe i narodowo silne warunki dla jej rozwoju.

Tego domaga się bezwzględnie nasze społeczeństwo od polskich sfer miarodajnych, od W. Sejmu i od Wydziału krajowego.

Henryk Mianowski.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie wyborców w Krakowie.

Niezawisły Komitet Obywatelski, którego odezwę wyborczą wczoraj ogłosiliśmy, zwołuje na sobotę dnia 21 czerwca, o godzinie 7 wieczorem do sali Hotelu Saskiego zgromadzenie wyborców sejmowych miasta Krakowa. W ten sposób „Komitet Obywatelski" rozpoczyna w naszem mieście właściwą akcyę wyborczą.

Na zgromadzeniu sobotniem przedstawią się wyborcom, następujący kandydaci „Komitetu Obywatelskiego":

Profesor Uniwersytetu Dr Franciszek Bujak,
Inżynier górniczy Franciszek Drobniak,
Szef Sekcyi Jerzy Piwocki,
Profesor Uniwersytetu Dr Stanisław Stroński.

Zaproszenia na zgromadzenia podpisało prezydyum Komitetu, składające się z prof. Dra Stef. Surzyckiego, Dra Leopolda Caro i inż. Stan. Żeleńskiego. Na afiszach zaś zawiadamiających o zgromadzeniu widnieje około 300 podpisów przedstawicieli wszystkich kategoryj wyborców, a więc profesorów Uniwersytetu i szkół, średnich, urzędników, adwokatów, kupców, przemysłowców itd.

Nie ulega wątpliwości, że wyborcy krakowscy tłumnie pospieszą na zgromadzenie, dając tem wyraz swemu zainteresowaniu się wyborami i udzielając poparcia dotychczasowej pracy Komitetu, który postawił kandydatów, godnych pod każdym względem reprezentowania Krakowa.

Zebranie rękodzielnicze-mieszczańskie

w sprawie wyborów do Sejmu krajowego ma się odbyć jutro w piątek 20 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali zebrań „na Kotłowem". Zebranie urządza klub rękodzielniczo-mieszczański a zaproszenie podpisał Komitet, w którym, między innymi, zasiadają tacy „rękodzielnicy i mieszczanie", jak: Jakób Brummer, Griffel, Schleichkorn, Steinberg, Stieglitz, Abrahamer Izrael.

Natomiast nie widzimy w podpisanym na zaproszeniu Komitecie nazwisk znanych w Krakowie, poważnych rękodzielników i mieszczan.

Przywódcy klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego pp. Wayda i Siemek widocznie już bardzo mocno są związani z kliką żydowsko-liberalną w szczególności z p. Bazesem, jeżeli nawet zebrania rękodzielników polskich bez kontroli żydowskiej i współudziału mężów zaufania Bazesa i Judkiewicza urządzić nie mogą. Jestto widowisko nad wyraz przykre, jak poważnieni rękodzielnicy polscy, chrześcijańscy nadużywani są, jako narzędzia do różnych politycznych intryg znanym spekulantom żydowsko-liberalnym. Kiedyż nareszcie ockną się rękodzielnicy krakowscy i rozpoczną swoją zdrową, samodzielną polską politykę mieszczańską.

Rozłam w krakowskiej demokracyi.

Rozłam między obu odłamami krakowskiej demokracyi dokonał się wczoraj ostatecznie. Komitet wyborczy Polskiego Stronnictwa Demokratycznego uchwalił prowadzić samodzielną akcyę wyborczą, niezależną od grupy mieszczańskiej. W konsekwencyi tego postanowienia Komitet postawi listę czterech kandydatów własnego stronnictwa i wyda osobną odezwę wyborczą.

Tak więc demokraci z pod znaku „Nowej Reformy" zostali przez „mieszczan" zmuszeni do bardzo wojowniczego gestu. Mieszczanie zażądali od nich, by cofnęli zgłoszone już kandydatury Dra Bandrowskiego i Ignacego Landaua, nie dawali im jednak gwarancyi, że te kandydatury wezmą na swoją listę. Z tego powodu demokraci zbuntowali się i zagrozili... Nie należy brać wczorajszej uchwały noworeformistów jako „ultimatum" pod adresem mieszczan, jest to tylko buńczuczny gest, który świadczy o zaciętej walce mandatowej, jaka w krakowskich demokracyach się rozgrywa. Ostatecznie przyjdzie między obu grupami do zgody, noworeformiści bowiem bez maszyny magistrackiej (która się znajduje w rękach mieszczan) są bezsilni i muszą ustąpić ostatecznie wobec woli Bazesa, przywódcy „mieszczańskiej demokracyi".

W każdym razie walka, jaką toczy Bazes z noworeformistami, jest bardzo zabawną. Bazes nie lubi noworeformistów, ponieważ ci łączą się z „żydami niezawisłymi", nieuznającymi powagi Bazesa i kahalników. I skończyć się może ta walka na zupełnem zniszczeniu „demokracyi", jeżeli noworeformiści wczas nie przebłagają kaźmierskiego Piorunowładcę.

* * *

Na sobotę, godz. 6 wieczorem zwołuje „Kraj. komitet wyborczy polskiego nauczycielstwa ludowego w Galicyi" zgromadzenie nauczycielstwa krakowskiego do sali „Ogniska" (Rynek 29). Na porządku dziennym: Wybory do Sejmu.

Przedwczesna radość.

Dzienniki blokowe doniosły, że znakomity działacz narodowy na Podolu prof. Stanisław Srokowski wystąpił z narodowej demokracyi — przywiązywały do tej secesyi wielkie nadzieje. Obecnie p. Srokowski ogłasza, że „tak z programem N. D., jak i z kierunkiem naczelnych jego władz zawsze się solidaryzował i solidaryzuje, a także pozostaje nadal członkiem krajowej organizacyi stronnictwa", a tylko wystąpił z lokalnej organizacyi tarnopolskiej, nie godząc się

---

13 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

Udało mu się wszakże nadludzkim wysiłkiem dojść do stołu bez skandalu i zająć przy nim przygotowane dla siebie miejsce. Ludzie, których tam zastał, przyjęli go żartobliwemi uwagami, zupełnie tak, jak gdyby go znali oddawna. On sam uspokoił się trochę, spojrzawszy na konwencyonalne ich stroje i potężne imbryki z kawą i śmietanką, poczem odważył się nawet spojrzeć na Niedzielę. — Twarz to była bardzo duża, ale bądź co bądź ludzka. W porównaniu z prezesem reszta jego towarzyszy miała wygląd dość powszedni i nic w nich nie uderzało, z wyjątkiem chyba tego, że wystrojeni byli wszyscy świątecznie, przez co śniadanie to nabierało cech jakiejś weselnej uczty. Jeden wszakże z członków tego zebrania, wykraczał po za normę powierzchownej nawet elegancyi. Miał on wprawdzie na szyi, biały sztywny kołnierzyk, podwiązany jedwabnym krawatem, ale z kołnierzyka tego wynurzała się dzika, niesforna, nieugłaskana głowa, istna wiecha splątanych, ciemnych włosów, zmieszanych z takąż zwichrzoną brodą. — Włosy te spadały człowiekowi temu na oczy jak u pudla. Ale oczy te patrzyły jednak po ludzku z pośród tej gęstwiny, a były to smutne oczy niewolnika Rosyi. Wrażenie, jakie wywierała ta twarz, nie było wprawdzie tak przerażające, jak to, które sprawiała twarz prezesa, ale zawsze tu dostrzegł Syme coś lekko dyabelskiego, co wypływało zapewne z groteskowego stylu tej figury.

Gdyby ponad jedwabnym krawatem i sztywnym, białym kołnierzykiem, ukazała się była twarz psa lub kota, kontrast taki nie sprawiłby z pewnością bardziej zdumiewającego wrażenia. — Członek ów rady nadzorczej był Polakiem i nosił wśród sprzysiężonych imię Wtorka. Nastrój jego duchowy i mowa były nieuleczalnie tragiczne i widocznem było, że nie czuje się on na siłach do odgrywania wesołej i lekkomyślnej roli, jakiej domagał się od niego Niedziela.

W chwili, gdy Syme wchodził na balkon, Niedziela gromił właśnie Wtorka za jego absolutną niezdolność do przejęcia się lekką i wykwintną manierą, niezbędną na jego stanowisku.

— Nasz przyjaciel Wtorek — mówił Niedziela tonem nieco przewlekłym — nie rozumie zasadniczej idei naszej polityki. Ubiera się wprawdzie jak gentlemen, ale mniema jednocześnie, że nie przystoi jego podniosłemu duchowi zachowywać się jak gentlemen i stara się zawsze zaznaczać z naciskiem swój charakter spiskowca. Wiemy przecie wszyscy, że gentlemen, spacerujący po ulicach Londynu w wysokim kapeluszu i eleganckim surducie nie wzbudzi w nikim podejrzenia, jakoby się zajmował anarchizmem. Skoro jednak ten sam gentlemen w wysokim kapeluszu i eleganckim surducie, zacznie chodzić na rękach, to nie ulega wątpliwości, że postępowanie takie ściągnie na niego powszechną uwagę. A to właśnie robi nasz brat Wtorek. Chodzi on na rękach z tak niezmordowaną wytrwałością, że wkrótce nie będzie już w stanie podnieść się i chodzić na nogach, jak zwykli ludzie.

— Nie nadaję się na komedyanta — odparł na to Wtorek silnie cudzoziemskim akcentem — a zresztą ja się nie wstydzę naszej sprawy.

— Przeciwnie, mój chłopcze — odrzekł dobrodusznie Niedziela — wstydzisz się, a nawzajem sprawa ciebie się wstydzi. Chciałbyś się w gruncie zamaskować, a tylko nie umiesz tego dokazać. Zdaje ci się, że potrafisz pogodzić z sobą dwie zupełnie sprzeczne metody. Bo gdy np. gospodarz domu znajdzie niespodzianie obcego człowieka pod swem łóżkiem, to zapamięta ten fakt mniej więcej przelotnie, skoro jednak człowiek znaleziony pod łóżkiem mieć będzie na sobie elegancki surdut i wysoki kapelusz, to przyznasz mi sam, drogi Wtorku, że fakt taki upamiętni się na zawsze w umyśle gospodarza, a ciebie znaleziono pod łóżkiem admirała Bliffina.

— To trudno — odparł Wtorek, oblewając się ciemnym rumieńcem — nie nadaję się na oszusta.

— Dobrze już dobrze, mój chłopcze — zakończył Niedziela z wymuszoną serdecznością — ty w gruncie nie nadajesz się do niczego.

W ciągu tej rozmowy Syme przyglądał się ludziom, siedzącym przy stole, a gdy dokonał tych oględzin, powróciło mu znów to dziwne poczucie cudactwa jego nowych kolegów.

Przyszedłszy tu, sądził w pierwszej chwili, że zgromadzeni tu ludzie są mniej więcej przeciętnymi, zwyczajnymi osobnikami, z wyjątkiem może obrosłego włosem Wtorka.

Skoro jednak przypatrzył się dokładniej innym, doszedł do wniosku, że każdy z nich podobnie, jak człowiek, który go powitał na wybrzeżu, ma w sobie jakiś rys demoniczny.

Jednoboczny uśmiech, który uderzył go tak niemile na twarzy jego dziwnego przewodnika był charakterystycznym dla wszystkich tych ludzi. W każdym z nich zresztą po niejakim czasie doszukać się można było czegoś anormalnego i prawie nieludzkiego. Wyglądali oni tak, jak wyglądałaby grupa wytwornie odzianych elegantów, odbita w kulistem, krzywem zwierciadle. Szczegółowy dopiero rozbiór każdego z osobna mógł dać należyte wyobrażenie o tej ich, nawpół zatajonej ekscentryczności.

Oryginalny przewodnik Syma nosił miano Poniedziałka. Był on sekretarzem związku, a skręcony jego uśmiech, budził największą grozę, którą przewyższało może tylko przerażające wrażenie, jakie wywierał okropny w swej dobroduszności, śmiech prezydenta.

Mając teraz więcej czasu do przyjrzenia się twarzy sekretarza, odkrył w niej Syme nowe jeszcze cechy. Twarz ta o delikatnych rysach, była tak wychudzoną i zaostrzoną, że w pierwszej chwili Syme sądził, że wyniszczenie to jest skutkiem jakiejś ciężkiej choroby. Przeczyła jednak tej hypotezie, bezdenna rozpacz, wyzierająca z oczu Poniedziałka.

Nie fizyczne to cierpienie trapiło tego człowieka, lecz intelektualna, czysto duchowa tortura i widocznem było, że męka, jakiej doświadcza jest natury czysto oderwanej. Był on zresztą jednym tylko z typowych okazów tej gromadki, której każdy członek był na swój sposób subtelnie anormalny.

Tuż obok niego siedział zwichrzono-włosy wtorek, który zdawał się być zdecydowanym szaleńcem. Dalej zasiadał Sroda, którym był niejaki markiz de Saint Eustache. Ten nie odznaczał się na pierwszy rzut oka niczem nadzwyczajnem, prócz chyba tego, że on jeden w całem tem wytwornie odzianem gronie, robił wrażenie człowieka, który ma na sobie swój własny garnitur. Nosił on francuską bródkę poprawnie przystrzyżoną i poprawniej może jeszcze skrojony surdut angielski.

Syme, który był wrażliwym na nieuchwytne odcienie, odczuł, że człowiek ten przynosi z sobą odurzającą woń tłoczącego niemal bogactwa. Nasunęło mu się mimowoli porównanie, zaczerpnięte z poematów Byrona i Poego, w których jest mowa o mdłej woni dogorywającej lampy. W ubraniu tego członka było także coś niezwykłego. Garnitur jego zdawał się być skrojonym z miększych i lżejszych materyałów. Czarność jego surduta głębszą była i cieplejszą, jak gdyby pochodziła ze zgęszczonej purpury, podczas gdy czarna jego broda, zdawała się być zabarwiona zgęszczonym błękitem. Z pośród zaś czarno-błękitnej połyskliwości tego niezwykłego zarostu, czerwieniły się jaskrawo zmysłowe, purpurowe wargi, wygięte lekko pogardliwym grymasem. Sroda mógł zresztą nie być Francuzem, lecz żydem, mógł także pochodzić z głębszego jeszcze serca dalekiego wschodu. Na kolorowych dachówkach perskich, lub na kolorowych obrazkach, wyobrażających łowy tyranów, spotyka się takie czarno-błękitne brody, takie oczy w migdał wycięte i takie krwawo-karmazynowe okrutne wargi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na jej — zdaniem jego — błędną taktykę. Tak więc wszystkie nadzieje bloku, przywiązane do secesyi prof. Srokowskiego, spełzną na niczem. Prof. Srokowski prawdopodobnie jeszcze dobrze da się odczuć blokowi — jako poseł z powiatu tarnopolskiego.

W Tarnowskiem.

Dnia 1-go czerwca przybył do Ilkowic p. Żabno poseł i kandydat p. Witos. Gospodarzy zebrało się z całej okolicy dosyć dużo. P. Witos złożył sprawozdanie poselskie, którego zebrani wysłuchali ze zajęciem, jednak po ukończeniu tegoż do głosu zgłosił się jedynie miejscowy X. wikary, który zażądał od niego wytłómaczenia kilku brudnych spraw p. Stapińskiego, np. Banku parcelacyjnego, połączenia się ze szlachtą (na którą to mimo to p. Witos wymyślał na wiecu w okropny sposób), łączenia się z Rusinami itp. — Ponieważ p. Witos na żadne zapytanie nie dał wystarczającej odpowiedzi, bo np. w sprawie Banku oświadczył, że jak tonący brzytwy się chwyta, tak i p. Stapiński musiał się chwytać wszystkich środków; że kto prędzej przechodzi, musi się powalać; że ze szlachtą o tyle się połączył, od nich jednych mógł dostać potrzebne mu pieniądze, zażądał X. wikaryusz od p. Witosa, ażeby usunął się od tego w bagnie powalanego p. Stapińskiego. P. Witos jednak oświadczył, że chociaż p. Stapiński wiele nieszczęśliwych głupstw zrobił i że wskutek nich wkrótce, a może już i teraz kark skręci (dosłownie), to on jednak porzucić go nie może „jako prezesa stronnictwa".

Kiedy nikt do dalszej dyskusyi się nie zapisał, wówczas p. Michalik z Łęgu postawił wniosek o udzielenie p. Witosowi „votum" zaufania, a wtedy jeden zawołał 3 razy: „dajemy", a dwóch po razu. Ponieważ wiec odbył się w gospodzie, a p. Witos dla licznie zebranych nie kazał wytoczyć ćwiartówki, tylko zaraz się oddalił, więc też wiecownicy sami później omal sobie głów nie porozbijali, ale próżnemi szklankami. Ogólne zdanie po wiecu było, że szkoda bardzo chłopskiego posła p. Witosa, że nosi na sobie brudną markę p. Stapińskiego.

Wojnicz.

Dnia 14 bm. odbyły się u nas prawybory. Zainteresowanie się prawyborami było tak małe, iż z pomiędzy kilkuset uprawnionych, zgłosiło się zaledwie 20 (sic!) i to przeważnie z inteligencyi i żydów. Wybrani zostali: Dr W. Łowczowski, K. Nodzyński i A. Ostrowski.

Charakterystycznem jest, że gdy jeden z obywateli zwrócił uwagę, by między innymi głosowano i na X. J. Wójcika — odpowiedziano mu: „kiedy go żydzi nie chcą" (sic!) trzeba bowiem wiedzieć, że i w naszej miejskiej polityce panuje wszechwładnie kurs filosemicki, co w „rodzaju" polityki p. Lea; jeśli zaś się udaje temu ostatniemu w Wielkim Krakowie, to się może nie udać p. Nodzyńskiemu w małym Wojniczu.

Jak wiadomo — z naszego powiatu kandydują: ludowiec Dr Bernadzikowski i chrześcijańsko-ludowy Józef Solak, oprócz nich kandyduje również po cichu eks żandarm Schulz.

Niedawno Dr Bernadzikowski zwołał tu zgromadzenie przedwyborcze, w sali „Sokoła" w Wojniczu. Jego „credo" polityczne — nieciekawe, bo znane to zwroty i frazesy z mów p. Stapińskiego et comp., to też nie zjednały mu one zwolenników. Gdyby kandydat chrześcijańsko-ludowy gorliwiej i skrzętniej pracował, miałby wielkie trudności w zwycięstwie p. Bernadzikowskiego.

Najsmutniejszym objawem tych czasów jest brak zrozumienia u ludu, jak ważną rolę odegrać mogą obecne — zapewne ostatnie na starym systemie kuryalnym oparte — wybory do Sejmu. *W. T.*

Wadowice.

Prawybory, jakie od 16 bm. po wsiach tutejszego powiatu się odbywają — bardzo mało budzą zainteresowanie.

Na 300, 500, 800 wyborców — zjawia się 3, 5 lub 8 wyborców i ci decydują o prawyborach. Prawdopodobnie w miejsce dotychczasowego posła Styły z Choczni, którego Stapiński popiera — wybrany będzie wójt z Graboszyc, Górkiewicz.

Z Wadowic najprawdopodobniej przejdzie dotychczasowy poseł Dr Mała, burmistrz z Bochni, bo jakkolwiek za 12 lat pobierania przez niego z kasy państwowej pensyi jako austryackiego urzędnika, mimo, że grad stanu kancelaryjnego, nie wiele dla Wadowic nie zrobił, to jednak po wygłoszeniu przez Dra Małsa sprawozdania w Sokole w dniu 15-go b. m. większość ze zgromadzonych 113 wyborców wyraziła p. Małsowi uznanie i przyrzekła mu, że go nadal popierać będzie. Dotąd niema kontrkandydata z Wadowic!

Jeszcze zatarg serbsko-bułgarski.

Zrozumiałą jest zupełnie konsternacya jaka zapanowała w Wiedniu, po ogłoszeniu słynnej depeszy cara Mikołaja do cara Ferdynanda i króla Piotra, w której uczyniwszy gest „Obercara", jak złośliwie wyraża się jeden z dzienników niemieckich, wezwał ich do zawarcia zgody, względnie poddania się jego wyrokowi, który [illegible] im, gdyby nie chcieli go posłuchać. Z treści tej depeszy wynika, że Rosya życzy sobie, aby zatarg między Bułgaryą a jej sojusznikami załatwiony został „en famille" [illegible] tylko Rosya powołaną do zabierania rozstrzygającego głosu w sprawach bałkańskich.

Austro-Węgry, państwo, bądź jak bądź mające z racyi swego położenia geograficznego prawo do wywierania wpływu na półwyspie Bałkańskim, zostały w ten sposób przez Rosyę zignorowane, co wywołało w Wiedniu zrozumiano. Stąd też przyjmować należy z wielką ostrożnością informacye prasy wiedeńskiej, która się stara, za każdą cenę przedstawić sytuacyę na półwyspie Bałkańskim w ten sposób, jakoby tam przyjść musiało do wojny Bułgaryi z Serbią i Grecyą pomimo narzucenia się im z pośrednictwem przez Rosyę. Nawet depesze ck. Biura korespondencyjnego, odnoszące się do serbsko-bułgarskiego zatargu, są tak nastrojone na ton minorowy, że wykluczają niedowierzanie co do swej wiarygodności.

Charakterystycznym przyczynkiem do oświetlenia obecnych zapatrywań sfer kierujących w Austro-Węgrzech jest artykuł „Wiener Allg. Ztg", otrzymującej, jak wiadomo, informacye wprost z ministerstwa spraw zagranicznych.

Otóż dziennik ten zaznacza, że do usiłowań celem zażegnania konfliktu między Serbią a Bułgaryą przyłącza się także monarchia austro-węgierska i życzy sobie szczerze, aby problem bałkański, którego nie można oddzielić od polityki bałkańskiej, był pokojowo załatwiony, oraz, aby uniknięto wszystkiego, coby mogło rzucić pozór, że pokój na Bałkanie został okupiony zaostrzeniem się sytuacyi europejskiej. Austro-Węgry przez politykę swoją mającą na oku państwową niezawisłość państw bałkańskich, wskazywały drogę ku temu. Konflikt między Serbią a Bułgaryą nic nie stracił ze swego napięcia. Ze strony bułgarskiej twierdzą, że nie żądano od Serbii opuszczenia terytoryów, t. zw. niespornych, ale zaznaczono zarazem, że rozumie się to samo przez się, gdyż w przeciwnym razie Bułgarya wogóle nie rozpoczynałaby żadnych rokowań.

Na ogół kończy „Wiener Allg. Zeitung" nie można stwierdzić postępu ku wyjaśnieniu konfliktu serbsko-bułgarskiego.

Do pism zaś wiedeńskich donoszą rzekomo z Petersburga jakoby tam panowało w dalszym ciągu pesymistyczne zapatrywanie na zatarg serbsko-bułgarski. Zaczynają też tam podobno powątpiewać, czy wogóle dojdzie do skutku konferencya premierów bałkańskich, zaprojektowana przez rząd rosyjski, gdyż dotąd odpowiedź Bułgaryi na zaproszenie Sazonowa nie nadeszła.

Tymczasem z Belgradu donoszą, że prezydent ministrów Pasicz wyjeżdża w najbliższą niedzielę do Petersburga, dokąd ma towarzyszyć mu następca tronu ks. Aleksander.

Jeszcze raz zaznaczamy, że zatarg serbsko-bułgarski może przeciągnąć się czas pewien, ale, że zostanie rozstrzygnięty prawdopodobnie bez wojny, a w każdym razie bez jakiegokolwiek udziału bezpośredniego lub pośredniego Austro-Węgier, które w zawierusze bałkańskiej przegrały grubą stawkę z kretesem.

S. P.

Prof. Stanisław Pareński.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników miejskich, których ś. p. prof. Pareński był gorącym protektorem, złożyło zamiast wieńca na trumnę kwotę 30 koron na fundusz imienia ś. p. prof. Pareńskiego dla chorych, opuszczających szpital Sw. Łazarza.

Wydział Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863 roku uprosił p. Chronowskiego do reprezentowania Towarzystwa na pogrzebie.

Przytulisko weteranów 1863 roku złożyło wieniec na trumnie ś. p. Pareńskiego i wystąpi na pogrzebie gremialnie ze sztandarem.

Wydział delegacyi Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania, którego zmarły był Prezesem, złożył również wieniec na trumnie.

Manifestacya żałobna.

W dniu 18 b. m. odbyło się posiedzenie krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, poświęcone wyłącznie pamięci zmarłego ś. p. Prof. Dra Stanisława Pareńskiego. — Prezes Towarzystwa, Dr Tomasz Janiszewski, poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu, podnosząc Jego zasługi jako znakomitego lekarza, idealnego kolegi i wzorowego obywatela-Polaka. Bardzo licznie zebrani członkowie Towarzystwa wysłuchali przemowy prezesa stojąc. Prezydyum wysłało pismo kondolencyjne do wdowy, a Wydział Towarzystwa uchwalił złożyć zamiast wieńca na trumnę 100 K na fundusz wdów i sierót po lekarzach. — Odczyty i demonstracye, przeznaczone na ten dzień, spadły z porządku dziennego, prezes bowiem po skończonej manifestacyi na znak żałoby — zamknął posiedzenie.

Kondolencye.

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazyi śmierci ś. p. prof. Pareńskiego otrzymał kondolencye od namiestnika eksc. Dra Korytowskiego i eksc. szefa sekcyi Ćwiklińskiego.

Polskie Towarz. Balneologiczne w Krakowie, którego w ostatnich 4 latach zmarły ś. p. Prof. Dr Stanisław Pareński był prezesem, otrzymuje liczne telegraficzne i listowne kondolencye z powodu tej niepowetowanej straty. — Między innemi nadeszły kondolencye od Kraj. Związku Turystycznego, Kraj. Związku Zdrojowego, Uzdrowisk we Lwowie, od wszystkich Zakładów zdrojowych i Stacyj klimatycznych i od bardzo wielu lekarzy zdrojowych.

Delegacya Polsk. Tow. Balneol., złożona z radcy ces. Dra T. Piotrowskiego i prym. Dra J. Frączkiewicza, złożyła dziś wieniec na trumnie ś. p. Prezesa i złożyła kondolencye rodzinie.

W imieniu Polsk. Tow. Balneol. pożegna ś. p. Prezesa przemówieniem na pogrzebie redaktor Dr J. Frączkiewicz.

Dodać musimy, że zmarły był także naprzód prymaryuszem a następnie konsulentem Szpitala OO. Bonifratrów, którzy również opłakują zgon swego Protektora.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Florentyny, pojutrze w sobotę św. Alojzego.

Żydowska bezczelność. „Gazeta wieczorna", organ pp. Feldsteina, Horowitza i Battaglii, dziennik blokowy „par excellence", wpadła na pomysł, który zdaniem tego pisma, ma blok obalić, a biskupów zaszachować. Twierdzi mianowicie „Gazeta", że wskutek listu pasterskiego, zaczyna krzewić się w Galicyi... Mariawityzm! Przedewszystkiem niechby „Gazeta" troszczyła się raczej o swoich współwyznawców, a nie wtrącała się do spraw katolickich, których wcale nie rozumie. Co zaś do Mariawityzmu, to twierdzenie organu blokowego jest tem bezczelniejsze, że dotychczas w Galicyi nie było ani jednego wypadku przejścia na tę syzmę, która wogóle może się szerzyć tylko wśród ludu tak zaniedbanego pod względem oświatowym, jak niestety, lud w Królestwie Polskiem, gdzie rząd systematycznie i świadomie szerzy analfabetyzm. Niech lepiej „Gazeta wieczorna" poda sposoby, jakby pogodzić syzmę w obozie żydowskim, gdzie „niezawiśli" i „kahalnicy" walczą między sobą na noże, a będzie to temat dla niej daleko właściwszy, i kompetencya jej zostanie niezawodnie ogólnie uznana, a w końcu odda daleko większą przysługę blokowi, nie szerząc niedorzeczne bajki o Mariawitach...

Kraków 19 Czerwca

Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego został wybrany wczoraj jednogłośnie prof. Dr Kazimierz Kostanecki.

Zjazd katolickich robotników. W niedzielę 22 bm. odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów z Galicyi i Śląska „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników". Przedmiotem obrad zjazdu będą sprawozdania z zeszłorocznej działalności Związku oraz sprawa połączenia pokrewnego „Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników" z siedzibą w Bielsku-Białej ze Związkiem krakowskim. W tym celu również w niedzielę odbędzie się w Krakowie zebranie delegatów „Polskiego Zjednoczenia zawodowego".

Obrady Zjazdu delegatów polskich katolickich robotników rozpoczną się o godz. 10 rano po Mszy św. w kościele św. Barbary, a toczyć się będą w sali Domu Robotniczego przy ulicy św. Tomasza l. 37.

Letnia reduta prasy, która stanowić będzie zakończenie niedzielnego dnia zabawy, urządzanej przez dziennikarzy krakowskich, urozmaicona będzie kabaretem, w którym wystąpią ulubione artystki i artyści operetki lwowskiej. Komitetowi udało się pozyskać dla kabaretu pp. Brzeską, Kasprowiczową, Markowską i Miłowską, oraz pp. Kuligowskiego, Millera, Solnickiego i Zarembę.

Konkurs piękności dla pań, który się odbędzie podczas zabawy, obudził w szerokich kołach, zarówno płci pięknej, jak brzydkiej uzasadnione zainteresowanie.

Laureatki niedzielnego konkursu piękności otrzymają cenne nagrody, najpiękniejsza krakowianka otrzyma złotą bransoletę z zegarkiem, druga piękność broszkę złotą z perłą i rubinami, trzecia srebrną torebkę. Nagrody te łącznej wartości 500 koron, wystawione będą od dziś w oknie wystawowem sklepu p. Czaplickiego na placu Maryackim.

Popis uczniów szkoły p. St. Bursy odbył się wczoraj bardzo pomyślnie w sali Starego Teatru. Popisy uczniów, to rzecz ciężko strawna dla słuchaczów i sprawozdawców; widzi się i czuje najlepsze chęci debiutantów, nierzadko szczery zapał, pracę nauczyciela, starającego się z bryły surowej, nieśmiałej i niezdarnej — tj. ucznia — zrobić, czasem bez powodzenia, artystę. Szczęśliwi nauczyciele, mający oprócz zdolnych także i zgrabnych, muzykalnych i subtelnie czujących uczniów — praca ich wdzięczna i jej rezultaty są widoczne — częściej jednak widzi się uczniów... tylko pilnych.

Wczorajszy popis wykazał, że prof. Bursa należy do bardzo dobrych i rzetelnych nauczycieli, ale tylko w połowie szczęśliwych. W licznem, wczoraj popisującem się gronie uczniów jego szkoły, troje tylko wykazało większe walory artystyczne tj. pp. Ewa Kowalska, Wanda Łątkówna i Stanisław Plutyński.

Popisy tych uczniów, zwłaszcza p. Plutyńskiego, obok ich ładnych, świeżych i silnych głosów, czego zresztą i innym nie brakowało, były produkcyami prawdziwie artystycznemi, inteligentnie odtworzonemi. Reszta starała się jak najlepiej i nie przyniosła wstydu profesorowi, którego wielkiej pracy nad niemi można się było domyśleć.

Wczorajsze debiutantki, mimo wielu drobnostek, jak np. źle uprasowana suknia, ładna aparycya zepsuta wadliwem stawianiem nóg, sympatyczna buzia niepotrzebnie skrzywiona — w całości jednak wyszły obronną ręką. *n.*

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera.

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywała projekt komisyi gazowo-elektrycznej co do oświetlenia elektrycznego śródmieścia.

Sekcya na projekt komisyi gazowo-elektrycznej się zgodziła, powierzając dwom swym członkom r. m. Dr Domańskiemu i Iglickiemu rozpatrzyć jeszcze rozmieszczenie latarni i ewentualnie poczynić w tem rozmieszczeniu odpowiednie zmiany.

Następnie obradowała Sekcya nad wnioskiem Magistratu o udzielenie kredytu 70.000 K na dalszą restauracyę wieży Maryackiej. — Architekt miejski st. insp. bud. m. Jan Rzymkowski złożył sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych robót restauracyjnych oraz sprawozdanie ze stanu funduszów i wydatków na te roboty potrzebnych.

Roboty restauracyjne w najwyższej części wieży, t. j. szczytnicy są już ukończone, a osadzenie wielkiej kuli czyli bani, chorągiewek itp. nastąpi już w najbliższych dniach.

Kredyt 70.000 K na dalszą restauracyę, stanowi mniej więcej $^1/_3$ część ogólnego wydatku na restauracyę wieży, $^2/_3$ bowiem tego wydatku pokrywa w różnych częściach subwencya rządowa i krajowa. Sekcya sprawozdanie z postępu robót przyjęła do wiadomości i zgodziła się na żądany kredyt.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę 22 bm. w lokalu Czytelni Katolickiej, Sienna 5, o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie przez Prezesa. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa. 4. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5. Zmiana statutu. 6. Wybór Prezesa i dwie trzecie członków Zarządu. 6. Wybór komisyi kontrolującej. 8. Wnioski Członków.

Z Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. W piątek dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa posiedzenie tygodniowe.

Na porządku dziennym: Dalszy ciąg odczytu prof. Dra inż. J. Rakowicza p. t.: Sprawozdanie z odbytej podróży informacyjnej w okolice Berlina, na Wystawę zawodu budowniczego w Lipsku i Wystawę we Wrocławiu. — Goście mile widziani.

Pobożni, udający się do kościołów Najśw. Maryi Panny i św. Barbary, podziwiają od dni kilku na wystawie księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego przy placu Maryackim, piękną statuę Matki Boskiej oświetloną elektrycznie.

Z historyi rozwoju przemysłu polskiego. Pod takim tytułem urządza Akadem. Koło „Straży Polskiej" cykl odczytów, których program jest następujący: W piątek 20 bm. p. Stanisław Lachman: „Z dziedziny zapatrywań na postęp ekonomiczny Galicyi"; we wtorek 2 bm. p. Władysław Getel: „Z dziejów przemysłu polskiego za panowania Stanisł. Augusta Poniatowskiego"; we środę 25 bm. p. Gustaw Iwanicki: „Stan przemysłu polskiego w połowie XIX. wieku"; we czwartek 26 bm. p. Stanisław Lachman: „Obecny stan przemysłu polskiego w Galicyi"; w sobotę 28 bm. p. Szczęsny Fidziński: „Rys rozwoju przemysłu polskiego". Odczyty odbywać się będą w sali 33 Col. Nov. Początek stale o godz 7 wieczorem. Wstęp na każdy z odczytów 30 h, dla młodzieży 20 h. Na cały cykl 1 K, dla młodzieży 60 h. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie Akadem. (Col. Nov. II. p.) od godz. 9—12 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Wycieczkę krajoznawczą do Czerny i Dubia urządza Sekcya krajoznawcza Akad. Koła „Straży Polskiej" w niedzielę 22 bm. Zbiórka o godz. 5 rano na dworcu. Program wycieczki obejmuje: dojazd koleją do Krzeszowic, zwiedzenie Czerny, Paczałtowic, Zdolskiej doliny, Bożej Męki, Dubia i Grzybowej. Powrót z Rudawy o godz. 10 wieczór. Koszty dla członków 1 K, dla gości 1·50 K. Zgłoszenia codziennie w sali 33 Col. Nov. od godz. 12—1 w południe.

Pogoda. Dnia 18 czerwca termometr doszedł od + 11·3 do + 24·0 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 19 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 740·1 mm, — termometru + 16·2 C, wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 19 czerwca. Ciepłota najwyższa + 17·0, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Kierunek wiatru zachodni. — Prognoza: Skłonność do burzy.

Kronika zamiejscowa.

Pożar gmachu towarzystw polskich na kresach. Piszą z Kut: Dnia 13 bm. w piątek około godz. 4 popołudniu wybuchł u nas pożar w gmachu polskich towarzystw oświatowych, w którym mieściło się prywatne gimnazyum polskie, „Sokół", T. S. L. i Czytelnia polska. Gmach ten był chlubą naszą, bo kilkanaście lat pracy mozolnej, ustawicznych starań o grosz drobny, który składała uboga miejscowa ludność i okoliczna, uwieńczyło niedawno temu zakupno gmachu wprost koniecznego dla życia na kresach. Ale snać niedozwolonem nam było długie cieszenie się z owocu naszej tyloletniej pracy. Spłonął nasz gmach centowy, stoimy na ruinach jego prawie bezradni, bo nie mamy pieniędzy na wystawienie nowego, a nawet na przeprowadzenie restauracyi spalonego. Przyjdzie nam tu chyba zginąć powolną śmiercią wśród borykań się i naigrawań naszych wrogów, którym ruina nasza na rękę. Ale nie opuszczamy rąk. Liczymy na społeczeństwo polskie, które bodaj centowym groszem nas wspomoże przy trudach, które zacząć będziemy musieli na nowo. Gdyby społeczeństwo nas nie poparło teraz — zginiemy. A więc ratunku! Szkody są bardzo wielkie jak na nas. To, co straciliśmy — przeszło 20.000 K — Zebraliśmy prawie wśród nas samych. Odejmowaliśmy od ust sobie — a budowali. Stworzyliśmy, a zostały nam teraz same zgliszcza zczerniałe. — Ratunku!

Kuty rzeczywiście mogły się chlubić owocem tyloletniej pracy na Pokuciu. A Polaków tam mało: zaledwie kilka procent w całym powiecie kosowskim. Zwracamy się zatem do ofiarnego społeczeństwa polskiego z prośbą, ażeby nie żałowało bodaj centowych datków na ratunek „Na spalone towarzystwa w Kutach" i prosimy o składki wysyłane albo do pism polskich, albo wprost na ręce Czytelni polskiej w Kutach.

Z życia towarzyskiego. Ślub księżniczki Maryi Czartoryskiej, córki Witolda i Jadwigi z Dzieduszyckich, z hrabią Michałem Krasińskim, synem Kazimierza i Marty z Pusłowskich, odbędzie się w kościele parafialnym w Jarosławiu dnia 16 lipca.

Wpisy do gimnazyum realnego T. S. L. w Białej odbywać się będą przed wakacyami w dniach 26 i 27 czerwca b. r. rano od 12—1 popołudniu i od 3—5. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 28 czerwca.

Wpisy odbywać się będą także po wakacyach w dniach 29, 30 i 31 sierpnia, a egzaminy wstępne dnia 1 września br.

Wpisy do seminaryum naucz. męsk. T. S. L. w Białej odbywać się będą w dniach 28 i 30 czerwca rano od 12—1, popołudniu od 3—5, a egzaminy wstępne dnia 1 lipca br. Na kurs przygotowawczy przyjęci być mogą uczniowie, którzy w tym roku kalendarzowym kończą lat 14, a na kurs I, ci, którzy kończą lat 15.

Wpisy i egzaminy po wakacyach w tych samych terminach co w gimn. realnem. Potrzebne dokumenty: ostatnie świadectwo szkolne, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

Wpisy odbywać się będą w budynku Seminaryum przy ul. Komorowickiej l. l. 23.

Dla uczniów, którzy przez wakacye pragnęliby przygotować się do egzaminu wstępnego, urządza Koło T. S. L. w Białej miesięczny kurs wakacyjny.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Gimnazyum realnego.

Wycieczki szkolne. Piszą do nas z powiatu dąbrowskiego:

W dniach 2, 3 i 4 czerwca br. odbyła się wycieczka naukowa do Wieliczki i do Krakowa dzieci szkolnych powiatu dąbrowskiego ze szkół: Bolesław, Mędrzechów, Kupienin, Grądy, Pawłów, Kanna, Podlipie, Samocice, Borusowa, Zalipie, Gręboszów w liczbie 150 osób z pp. nauczycielami i nauczycielkami na czele.

Po zwiedzeniu salin wielickich udali się wycieczkowcy do Krakowa, gdzie przez dwa dni pobytu oglądnęli pamiątki i zabytki narodowe. Uznanie wyrazić należy panom Akademikom z Akademickiego Koła TSL., którym przypadło w udziale przewodniczenie wycieczce bolesławskiej. Że zaś wycieczka bolesławska tak się udała znakomicie i przyszła do skutku, zawdzięczyć to należy Wydziałowi Rady powiat. w Dąbrowie, który proszony, natychmiast pospieszył z pomocą pieniężną w kwocie 300 K i Dyrekcyi kasy zaliczkowej w Dąbrowie, która również ofiarowała na ten cel kwotę 200 K. Przykłady godne naśladowania.

Wybuch szrapnela w N. Targu. Wczoraj popołudniu podczas ćwiczeń artyleryi fortecznej wybuchł szrapnel, pozbawiając życia dwóch młodych żołnierzy. — Wypadek miał następujący przebieg: Około godz. 4 popołudniu strzelali żołnierze ostrymi nabojami z armat nowego typu. Przy końcu strzelania jeden ze szrapneli nie wystrzelił, a ponieważ wózki z amunicyą odciągnięto, polecił przeto kapral jednoroczny żołnierzowi schować szrapnel do kieszeni. Ze szrapnelem w kieszeni żołnierz ów, stosując się do rozkazu, musiał jeszcze przetoczyć działo na inną pozycyę. Jeden nieostrożny ruch, uderzenie o koło armaty i szrapnel pękł zabijając na miejscu dwóch żołnierzy, trzech zaś ciężko raniąc.

Rannych przewieziono do krakowskiego szpitala garnizonowego.

Władze wojskowe z powodu wypadku wszczęły dochodzenia.

Balon rosyjski w Cieszanowie. W Cieszanowie zauważyli wczoraj popołudniu ludzie pracujący w polu, jakiś balon, który przelatywał stosunkowo nisko nad ziemią. Niebawem balon osiadł na drzewach. Zawiadomiona żandarmerya po przybyciu na miejsce aresztowała załogę balonu, złożoną z kapitana strzelców rosyjskich i praporszczyka.

Niebawem do Cieszanowa przybyli również oficerowie z Jarosławia i po zbadaniu, że wylądowanie balonu było przypadkowem i że osada balonu nie miała żadnych szpiegowskich zamiarów odesłali balon oraz załogę do Krakowa, a następnie do Granicy. Rosyan eskortował oficer 90 pp. i wachmistrz żandarmeryi z Cieszanowa.

Śnieg i grad w czerwcu. W Nadwórnie i okolicy pada niemal bez przerwy grad wielkości dużego grochu — czyniąc znaczne spustoszenia w polach, ogrodach warzywnych i sadach. Stan ten trwa prawie bez przerwy od soboty. W okolicznych zaś górach spadły obfite śniegi. Chomiak pod Tatarowem i inne szczyty — pokryte śniegiem. W następstwie tej atmosferycznej katastrofy nie ma bydło co jeść na połoninach, gdzie — jak wiadomo — wypasa się w tym czasie tysiące sztuk — w następstwie czego obawiają się właściciele tych trzód pojawienia się chorób wśród bydła, co stałoby się przyczyną kompletnej ruiny bardzo wielu rolników. Z pobliskiej wsi Zielonej donoszą tamtejsi Huculi, że w całej okolicy spadły śniegi do wysokości około pół metra.

Demaskują się. W Warszawie powstała organizacya chłopców żydowskich, synów przeważnie „żydów postępowych", zwanych w żargonie „daaczen". Organizacya ta — według „Hajnte" (126) — nosi nazwę „Miłość tory". Celem jest powrót do talmudu i chasydyzmu.

Jak widać, żydzi postanowili pozbyć się maski postępu i wystąpić we właściwej roli.

Ze świata.

Sen o Wielkiej Austryi. W pewnym wiedeńskim tygodniku chrześcijańsko-socyalnym, organie związku terminatorów katolickich, (pozostającym pod protektoratem hrabiny Chotek) znajdujemy interesujący fejleton, zatytułowany „Sen" (Der Traum).

Treść snu jest następująca: Dnia 13 lipca b. r. ukazuje się na murach Wiednia manifest cesarza Franciszka II „do moich ludów". Manifest zawiera wiadomość o dobrowolnej abdykacyi sędziwego cesarza Fran. Józefa i o objęciu rządów przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Nowy cesarz wypowiada wojnę Serbii i Rosyi, ogłasza autonomię i wolność narodów Monarchii, a Bośnię, Dalmacyę i Chorwacyę łączy w jedno ciało państwowe pod swojem berłem. Równocześnie wzywa nowy cesarz Polaków i Ukraińców, by urzeczywistnili swoje marzenie o wolności i powstali przeciw ciemięzcy Rosyi.

Wojna wybuchła. W Wiedniu olbrzymi entuzyazm. Cesarz udaje się do Galicyi i kieruje pomyślnie ruchami armii północnej. Dnia 19 października 1913 r. w katedrze w Kijowie koronuje się na cesarza Wielkiej Austryi. Jeden arcyksiążę zostaje królem Polski,

drugi królem Ukrainy. — Rosya cofa się na Wschód, część Serbii wcielona zostaje do Wielkiej Austryi, część zaś do Bułgaryi..

Tak wygląda sen organu hrabiny Chotek... Piszą o nim dość szeroko dzienniki wiedeńskie. Dodajemy dla informacyi, że żona arcyksięcia Fran. Ferdynanda jest także z domu hrabianką Chotek.

Milion za obraz. Z Paryża donoszą o niezwykłym przetargu obrazów, dokonanym niedawno w galeryi Georges Petit w Paryżu. — Sprzedawano mianowicie słynny zbiór obrazów szkoły holenderskiej, utworzony pomiędzy 1820 a 1840 rokiem w Hadze przez Jana Steengrachta Van Oosteapelle. W przetargu uczestniczyli przedstawiciele najwybitniejszych muzeów europejskich i najgłośniejsi kupcy obrazów. Największe zainteresowanie budził obraz Rembrandta, przedstawiający Betsabeę. Przetarg rozpoczął się od 300.000 franków, ofiarowanych przez p. Wildensteina. „Czterysta, pięćset, siedemset, ośmset tysięcy!" — brzmiało następnie co chwila wśród ogólnego rozgorączkowania. „Milion!" — rzekł wreszcie głosem spokojnym jeden z licytantów, gdy się okazało kupiec obrazów, Duveen z Londynu. W sali wszystkie oczy zwróciły się na nieznanego licytanta, któremu też obraz przysądzono. — Dodać należy, że w XVII wieku sprzedano „Betsabeę" za 245 florenów, t. j. mniej więcej 500 franków. W roku 1791 za 1.200 franków, a w roku 1840 za 7.880 franków. Po tej sensacyjnej sprzedaży, cena 375.000 franków, za którą sprzedano „Rodzinę malarza" Jana Steena, a nawet cena 426.500 franków, zapłacona za „Knajpę" Adryana Brouwera — nie sprawiły już wrażenia.

Trzęsienie ziemi w Bułgaryi. Według ostatnich wiadomości, sobotnie trzęsienie ziemi wyrządziło niewielkie szkody w Sewlewie i Kablowie. Natomiast w Tyrnowie katastrofa przybrała wielkie rozmiary. Częściowemu zniszczeniu uległ szpital, dworzec kolejowy, koszary, gimnazyum męskie i żeńskie i 6 świątyń. Trzy świątynie legły całkowicie w gruzach. Z pod zwalisk gmachów zniszczonych wydobyto 127 osób rannych i 21 zwłok. W innem miejscu znaleziono 27 zwłok. Rząd wysłał artykuły żywności i przeznaczył na pierwszą pomoc dla ofiar katastrofy 40.000 fr.

Z dziedziny wojskowości.

Wyższe szkoły realne wojskowe. Z nowym rokiem szkolnym 1913/14 przeistoczone zostają szkoły kadeckie w Krakowie, Marburgu, Pressburgu i w Koszycach na wyższe szkoły realne wojskowe, tak, że na pierwszy kurs szkoły kadeckiej do tych miejscowości, aspiranci nie będą już przyjmowani.

Dotąd istniały w Austro-Węgrzech tylko dwie wyższe szkoły realne w Morawskich Kranicach i w Kismarton na Węgrzech, do których przechodzili uczniowie z sześciu niższych szkół realnych wojskowych automatycznie, tak, że bezpośredniego przyjęcia do wyższej szkoły realnej nie było. Natomiast do niższych szkół realnych przyjmowano aspirantów na miejsca płatne (Zahlplätze), na nieliczne miejsca fundacyjne, krajowe lub osób prywatnych i na miejsca „erarylne", rządowe bezpłatne. Te ostatnie zastrzeżone były przedewszystkiem a) dla synów oficerów w czynnej służbie „des Soldatenstandes", b) dla synów lekarzy wojskowych, audytorów, oficerów rachunkowych, urzędników wojskowych, ewangielickich i gr. orientalnych księży, c) dla oficerów pozasłużbowych i w rezerwie wszystkich kategoryi, po poprzedniej 10-letniej służbie, d) dla gażystów wojskowych i dla podoficerów po 12-letniej służbie, w końcu e) dla urzędników dworskich i państwowych, po przynajmniej 20-letniej służbie.

Oczywistą rzeczą, że wobec licznej rzeszy aspirantów, kategorya a) i b), kandydaci dalszych kategoryi, a już wcale ostatniej, żadnych nie mieli widoków przyjęcia na rządowe miejsca bezpłatne (Ärarialplätze), co też każdym razem w ogłaszanym konkursie wyraźnie podnoszono.

Przy przeistoczeniu kilku szkół kadeckich na wyższe szkoły realne miał rząd właśnie na oku utworzenie miejsc i możności przyjęcia bezpłatnie na tak zwane „Ärarialplätze" w czterech nowych szkołach realnych, synów urzędników dworskich i państwowych, i w tym celu zredukował wymagane dotąd spędzonych 20 lat w służbie państwowej tylko na lat 10.

Nadto wyjątkowo w tym pierwszym roku rozszerzony został termin do przyjęcia synów do tych szkół realnych, ustanowiony zazwyczaj do 15 maja, zaczem możebnem jest jeszcze obecnie wnoszenie podań o przyjęcie synów do tych nowych wojskowych Zakładów naukowych.

Nowy podział floty greckiej. Z Aten donoszą, że flota grecka zgromadzona obecnie w zatoce Mudros wyspy Lemnos, podzieloną została obecnie na dwie eskadry.

Pierwsza z nich, której dowódcą jest wiceadmirał Kunduriotis, składa się z pancernego krążownika „Averoff" i kilku kontrtorpedowców, druga zaś — dowodzona przez kontradmirała Ginisa — składa się z 4 pancerników przybrzeżnych oraz kilku kontrtorpedowców.

Ze świata katolickiego.

Ukaz o arcybiskupie warszawskim. Według praw rosyjskich ogłoszony został w Petersburgu ukaz carski do senatu o tem, żeby rektor rzymsko-katolickiej akademii duchownej X. Aleksander Kakowski był warszawskim arcybiskupem rzymsko-katolickim.

Wiadomości kościelne.

W Sodalicyi Maryańskiej Słuchaczek Uniwersytetu i Wyższych kursów odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 7, odczyt X. Dra Lenarda p. t. „Społeczne organizacye katolickie u Słoweńców". Goście mile widziani. Ul. Starowiślna 8.

Z Arcybractwa Matek chrześcijańskich. — Ojciec św. Pius X. brewem z dnia 24 kwietnia b. r. raczył tutejsze bractwo Matek chrześcijańskich podnieść do godności Arcybractwa i nadał mu przywilej przyłączania bractw w obrębie Galicyi i Śląska austryackiego.

Dnia 21 b. m., t. j. w sobotę w dzień św. Alojzego Gonzagi odbędzie się w kościele św. Barbary o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo inauguracyjne nowego Arcybractwa. Wydział prosi Matki chrześcijańskie, aby się jaknajliczniej zebrały.

Mianowania. Minister skarbu posunął w etacie urzędników ewidencyi katastru starszego geometrę ewidencyjnego I. klasy Konstantego Kalinowskiego do 7 klasy rangi.

Nekrologia.

S. p. Dr Jan Brzeziński. Onegdaj w Warszawie zmarł ś. p. Jan Brzeziński, lekarz i publicysta. Zmarły po ukończeniu Szkoły Głównej, doktoryzował się w Berlinie i studyował na uniwersytetach francuskich i włoskich. — Około roku 1890 rozpoczął pracę publicystyczną na łamach „Gazety Polskiej". W roku 1904—1905 redagował „Kuryer Warszawski".

Jan Biba, dyrektor miejskiej szkoły w Myślenicach, zmarł 17 b. m.

Opera i operetka lwowska
w Krakowie.

Czwartek. „Zaza" opera w 4 aktach R. Leoncavalla. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w tytułowej partyi.

Piątek. „Wróg kobiet" operetka w 3 aktach Eyslera z p. Kuligowskim w roli tytułowej. W II-gim akcie pieśń na huśtawkach.

Sobota. „Zaza" opera w 4 akt. R. Leoncavalla. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Niedziela popoł. „Halka" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki; z Józefą Zacharską w partyi tytułowej. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Życie paryskie" operetka w 5 aktach J. Offenbacha.

Poniedziałek „Jarmark na żony" (Leanyvasar—Mädchenmarkt) operetka w 3 aktach podług węgierskiego M. Brody i F. Martosa, napisał E. Spero; muzyka Wiktora Jacobi'ego.

Ze sportu.

Wycieczka do Wiśnicza. W niedzielę dnia 15 b. m. grono członków krak. Tow. technicznego urządziło wycieczkę do Wiśnicza, starożytnej siedziby Kmitów.

W licznym komplecie pań i panów wyjechano wczesnym rankiem koleją do Bochni, skąd pieszo ruszono piękną drogą aleową dalej. W Wiśniczu korzystając z gościnności i przewodnictwa państwa Kopytkiewiczów, poczmistrzostwa miejscowych zwiedzono wszystko, co godne widzenia, a więc stylowy stary ratusz, ruiny potężne zamku ocalonego od zniszczenia przez obecnego właściciela ks. Lubomirskiego oraz na osobnej górze zabudowania pokarmelickie, zamienione na zakład karny ze wspaniałym kościołem w stylu baroko, po którym oprowadzał uprzejmie wycieczkowców kapelan więzienny ks. Dąbrowski, dzięki pozwoleniu, udzielonemu przez dyrektora więzień p. Steinera. — Późnym wieczorem wrócili wycieczkowcy do Krakowa.

Meeting lotniczy w Aspern.

Wiedeń, 17 czerwca.

Dzisiejszy meeting przyniósł nowy rekord światowy, mianowicie Illner pilot austryacki wzniósł się do wysokości 4930 m (barograph wskazywał 5100) z dwoma pasażerami. Lot Illnera był tem ciekawszy, że po dokładnem sprawozdaniu barographów okazało się, że w niedzielę Illner był wyżej o 40 m od Perreyona (4580 m). Perreyon wprawdzie nie protestował, ale dzisiaj poszedł w górę z niedzielnym barographem Illnera i swoim. Jego barograph wskazywał 3400 a Illnera 3000 m.

Gdy po 2 i półgodzinnej przerwie zobaczono jego aeroplan zapanowało ogólne naprężenie. W 15 minut opadł siny na twarzy nabrzmiały, owacyjnie na polu witany. Między widzami był nadporucznik Blaschke ostatni zwycięzca i zdobywca rekordu wysokości, obaj zwycięzcy rzucili się sobie w ramiona całując się serdecznie, poczem Illner został zbadany przez lekarzy, zważony, na ogólne żądanie wsiadł do automobilu i objechał wśród rozentuzyazmowanej publiczności dwa razy pole wzlotów.

Wspaniałemi produkcyami lotu zadziwił, jak w niedzielę Chevillard. Lot jego jest wprost imponujący. Oprócz pionowych wzlotów, przegina aeroplan podczas kierowania tak nagle i pod tak szalonym kątem, że omal się równa 90°. Właściwie on jest bohaterem lotów, gdy on fruwa, poprostu zamiera oddech i krew ścina się w żyłach, zdaje się, że lada chwila śmiały pilot razem z pasażerami runie.

Dzisiejszy dzień przeszedł także bez wypadku.

Rezultaty konkursów były następujące:

I. Konkursy co do czasu lotów. Nagroda m. Wiednia.
1) Bathiat (Francya) nagroda 1000 K.
2) Widmer (Austrya) nagroda 500 K.

II. Konkurs co do różnic szybkości lotu:
1) Garros (Francya) nagroda 2000 K.
2) Audemars „ „ 1500 K.
3) Perreyon „ „ 1000 K.
4) Molla „ „ 500 K.

III. Konkurs na odległość.
1) Sablatnig (Niemcy) nagroda 2000 K.
2) Tetard (Francya) nagroda 1000 K.

IV. Konkurs na wysokość.
1) Illner (Austrya) 4900 m nagroda 2000 koron.
2) Perreyon (Francya) 3400 m nagroda 1000 koron.
3) Audemars (Francya) 3100 m nagroda 500 koron.

V. Konkurs co do szybkości wzlotu.
1) Perreyon 1000 m. wysokość w 2 min. nagroda 2000 K.
2) Audemars 1000 m wys. w $2^1/_2$ min. nagroda 1000 K.
3) Garros 1000 m wys. w $3^1/_2$ min. nagroda 500 K.

A. Tomaszek.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Kraków z perspektywy lwowskiej. W „Dzienniku Polskim" czytamy następujący sąd p. Tadeusza Dąbrowskiego o artystycznej atmosferze Krakowa:

„Próżnoby szukać dzisiaj w atmosferze umysłowej Krakowa jakichś drgnień ożywczych, któreby rozchodzić się mogły na Polskę, ożywiać, cucić, jak działo się przed laty kilkunastu, gdy w Krakowie kolebka była „Młodej Polski", gdy legendy potworne opowiadano o „Paonie", gdy wzburzenie wywoływały numery „Życia", gdy występował z pierwszymi utworami polskimi Przybyszewski, gdy pisać poczynał i nowo budzić dreszcze Wyspiański. Dzisiaj w knajpach i w prasie krakowskiej zupełny zastój, martwota. Ludzie gwałtownie unikają dyskusyi na artystyczne tematy. Zaczyna zanikać powoli typ duchoborcy, dekadenta, peleryniarza. Artyści dzisiejsi fryzują się już na europejski sposób.

„Sztuka" syta używa wygodnie laurów zdobytych. Metody, style, tematy, tworzenia znane, ustalone. Próbował na krakowskie pólko przeszczepić spory o futuryzm i kubistów przybysz z Paryża, Adolf Basler, lecz odjechał napowrót zgorszony, niczego nie zdziaławszy, nie osiągnąwszy żadnego zajęcia. W rzeźbie tylko przejawiać się poczyna zwrot ku praktyce życia, ku architekturze, artystycznemu rzemiosłu. Krakowski „Miesięcznik artystyczny" niemało na tem polu pokłada zasługi. Tworzą się warsztaty sztuki stosowanej. Wychodzą specyalne wydawnictwa, poświęcone nowym usiłowaniom architektury krakowskiej. Sztukę monumentalną, przeznaczoną dla muzeów, niezwiązaną z życiem codziennem, zaczynają trochę lekceważyć."

W Pałacu Sztuk Pięknych urządza Towarzystwo przez czwartek i piątek wystawę „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej"; wskutek tego główne sale przez obydwa dni będą niedostępne dla publiczności. Jedynie pozostanie otwartą sala, zwana świetlicą, w której prof. Jerzy hr. Mycielski urządził swym kosztem bardzo licznie zwiedzaną wystawę pasteli, z 17 i 18 wieku, znajdujących się w posiadaniu wielkich rodów polskich. Wystawa ta potrwa jeszcze dni kilka, poczem zastąpi ją bardzo interesująca kolekcya nieznanych obrazów z czasów Sobieskiego.

Dział ekonomiczny.

Wystawa prac uczenic krajowego kursu kroju i szycia bielizny odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej l. 4. Wystawę oglądać można między godz. 9 a 1 przedpoł. i o 3 do 6 popołudniu. — Wstęp wolny.

Z Rady państwa.

Plan finansowy — a z nim i wejście w życie pragmatyki urzędniczej — został odroczony do jesieni. Koło polskie zgodziło się na odroczenie, jednak niespodziewanie Związek niemiecko narodowy i klub chrześc.-socyalny pod naciskiem kół urzędniczych zażądały dalszego trwania sesyi celem załatwienia planu finansowego. W odpowiedzi na to radykali czescy i ukraińscy zagrozili obstrukcyą i wprowadzili nawet groźbę w czyn, bo pos. Zahradnik i Dr Oleśnicki swemi mowami zapełnili całe wczorajsze posiedzenie Izby.

Dzisiejsze posiedzenie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 czerwca.)

Wiedeń. (T. B.) W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem p. Moraczewski omawiał sprawę reformy wyborczej w Galicyi i oświadczył że także te stronnictwa konserwatywne są odpowiedzialne, które poddały się „liberum veto" biskupów (!!!!) Omawiał dalej opłakane stosunki gospodarcze w Galicyi, panujące bezrobocie i protestował przeciw junctim między nowymi podatkami a kolejami lokalnemi i inwestycyami kolejowemi, poczem obszernie zajmował się pragmatyką służbową urzędników i prosił o przyjęcie odnośnego wniosku pos. Diamanda

Po przemowie Spincicza zabrał głos Loewenstein.

Odciążenie sądów.

Wiedeń. (T. B.) Komisya prawnicza kontynuowała dyskusyę nad ustawą o odciążeniu sądów pod przewodnictwem p. Steinhausa.

Zastępca rządu, szef sekcyi dr Schauer, wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł, że nowa ustawa procesowa zupełnie się okazała odpowiednią, ale pewne nieznaczne zmiany byłyby pożądane. Podniósł on dalej, że skargi od r. 1899 do 1912 podniosły się o 100 prc. To zwiększenie jest zwłaszcza ogólnem w Galicyi i na Bukowinie. Ogólnie nie można mówić o przeciążeniu sądów. Do tego są dostosowane też propozycye projektu. Propozycye co do uproszczenia nie są tak ważne przy małych sądach jak przy wielkich.

Wzrost spraw w r. 1912 i pierwszych miesiącach br. jest olbrzymi. Granica wytrzymałości sądów została w wielkich miastach i w prowincyach wschodnich przekroczoną. Liczba spraw bagatelnych w tym czasie podniosła się o 400.000 tj. o 34 prc., z czego 348.000 przypada na wyższe Sądy w Krakowie i Lwowie. Liczba innych skarg podniosła się o 170.000 tj. o 31 prc., z tego na Galicyę przypada 94.000. Liczba egzekucyi wzrosła o 266.000 (20 prc.), z tego we Lwowie i Krakowie 169.000, liczba skarg wekslowych o 91.000 (90 prc.), z tego wyższy Sąd w Krakowie o 12.000, a lwowski o 67.000, liczba procesów wekslowych wzrosła o 13.300 (116 prc.) z tego 12.000 na Galicyę. Także liczba konkursów wzrosła bardzo, zwłaszcza w Galicyi.

Ten wzrost, spowodowany pogorszeniem się stosunków ekonomicznych, zaczyna, jak stwierdzono w sądzie wiedeńskim, już spadać. Trwałe i ogólne przeciążenie agendami istnieje niewątpliwie w sądach okręgu krakowskiego i lwowskiego. Kolosalne przeciążenie sądów tego okręgu spowodowało wprost niesłychane odwoływanie się do sądownictwa, tak, że dokonane w r. 1897 przy reformie sądownictwa, powiększenie personalu nie wystarcza już, choć stosunek liczby sędziów do ludności jest w tych okręgach raczej korzystniejszy jak w innych.

Wystarczy podnieść, że w r. 1912 było w tych dwóch wyższych sądach galicyjskich 1,440.000 skarg bagatelnych, podczas gdy we wszystkich innych okręgach tylko 427.000. Takiemu ogromnemu wzrostowi nie mogą urządzenia sądowe na dłuższy czas podołać. Powiększenie liczby sędziów w tej mierze, jak tego wymagałaby liczba spraw, jest niemożliwe, gdyż już teraz nie można w Galicyi obsadzić wszystkich systemizowanych posad.

Do doprowadzenia do normalnych stosunków w sądach w Galicyi i Bukowinie jest tylko jeden środek, musi być zredukowaną praca i ludność w swym własnym interesie powinna swe codzienne spory załatwiać bez odwoływania się do sądów. Jednym środkiem do tego byłoby wprowadzenie gminnych urzędów pośrednictwa i byłoby pożądanem, żeby Sejm galicyjski idąc za przykładem innych Sejmów, odnośną ustawę uchwalił.

Innym środkiem byłoby uproszczenie i ułatwienie toku sądowego, a ważną rolę przy tem grałoby w Galicyi zaprowadzenie postępowania upominawczego i rozszerzenie jego zastosowania. Projekt w sprawie odciążenia sądownictwa, który już od dwóch lat czeka na załatwienie, zawiera jeszcze inne dotyczące postanowienia. Dalej minister podnosi, że w sądownictwie w ostatnich trzech latach sprawiono około 1000 maszyn do pisania, które zapłacono, aby osiągnięto przez to oszczędności w siłach pisarskich a pisarzom na maszynach udzielono znaczne premie. Wyszkolono około 200 pomocników konceptowych, którzy są bardzo odpowiedni do sporządzania małego konceptu.

Stan sędziowski sam pragnie rychłego dojścia do skutku ustawy, aby wreszcie znowu zapanowały znośne stosunki urzędowania, a przez przeprowadzenie tej ustawy będzie można także po usunięciu zbytecznych posad, uzyskanych pieniędzy użyć na polepszenie stosunku rang. Wreszcie wspomniał jeszcze o ogromnem obciążeniu także najwyższego trybunału sądowego, przez zajmowanie go w małych sprawach. Prosi o przyjęcie projektu za podstawę i przejście do dyskusyi szczegółowej.

O samorząd Królestwa Polskiego.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.") Na porządku obrad wczorajszego posiedzenia było przedłożenie w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, odesłane przez Radę państwa z powrotem do Dumy

Sprawozdawca komisyi Dumy, hr. Benningsen, wskazał na to, że Rada państwa zamiast oświadczyć się za nowem urządzeniem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, tak, jak to zaproponowała była trzecia Duma, uchwaliła zastosować do miast polskich ordynacyę miejską, która od r. 1892 jest w mocy w Rosyi, wprowadzić tylko różne zmiany, spowodowane stosunkami miejscowymi. Komisya Dumy ze względów utylitarnych uchwaliła przyłączyć się do zdania Rady państwa i wejść na drogę kompromisu. Jednakże nie zgadza się w sprawie języka z Radą państwa, która wyklucza język polski z urzędowania w samorządzie miejskim, natomiast przyłącza się komisya Dumy do zdania komisyi Rady państwa, która utrzymała język polski jako pomocniczy.

Następnie uchwalono nagłość tego przedłożenia.

P. Swierzyński oświadczył, że niepodobna dalej odwlekać reformy. Dla tego Polacy muszą przyjąć tę niewystarczającą reformę, nie mogą atoli Polacy zgodzić się na żadną taką reformę, którąby obrażała ich godność narodową. Taką zaś ciężką obrazę tworzy Rada państwa, aby wykluczyć język polski.

Kadet Szczepkin oświadczył: Komu leży na sercu interes miejscowego samorządu, ten nie może głosować za tem przedłożeniem w tej formie. Mowca wyraża zdziwienie z powodu motywów, które skłoniły komisyę Dumy do przyłączenia się do zadania komisyi Rady państwa i powiada: Jeżeli Duma zrzeka się swoich sprawiedliwych uchwał i poddaje się Radzie państwa, to spada do roli tylko głosu doradczego. Mowca kończy: „Powinniście panowie nadawać ustawy, a nie odgrywać rolilokai!" Za te słowa wykluczono pos. Szczepkina z 5 posiedzeń.

P. Frydmann oświadczył imieniem żydowskich posłów, że będą głosowali przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej, ponieważ przedłożenie przynosi szkody także żydowskiej ludności miejskiej.

Postępowiec Maslenikow oznajmia, że stronnictwo jego głosować będzie przeciwko przejściu do dyskusyi szczegółowej i wyraża zdziwienie z powodu stanowiska Koła polskiego, które stara się przeprowadzić w formie nagłej przedłożenie, naruszające najelementarniejsze wymogi sprawiedliwości względem narodowości, zwłaszcza względem żydów.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęto. Przeciw temu głosowali kadeci, socyaliści, grupa pracy i część postępowców.

P. Harusewicz oświadczył, że Polacy tylko pod przymusem głosują nawet za tak okaleczonem przedłożeniem, ponieważ nie mają innego wyjścia.

Mowca wyraża nadzieję, że Duma, kierując się nietylko rozumem, ale i sumieniem narodowem, da narodowi polskiemu to, co mu się należy.

Następnie 189 głosami przeciw 56 uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej i na tem obrady odroczono do dzisiaj.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 czerwca.)

Krytyczna sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu niezgody między klubami co do przedłużenia sesyi parlamentarnej sytuacya przedstawia się krytycznie. Jeśli klub chrześć.-społeczny i Związek niemiecki ustąpią wobec postulatów rządu, to może przyjść jeszcze do porozumienia.

Rozwiązanie sytuacyi zależy obecnie od stanowiska Związku narodowego, bo chrześcijańsko-społeczni gotowi są odstąpić od żądania przedłużenia sesyi, o ile zgodzi się na to związek.

Wczorajsze oświadczenie prezydenta ministrów, który między innemi powiedział, że mogą zajść wypadki katastrofalne, silne wywarło wrażenie.

Pośrednictwo dr. Leo.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Polnische Nachrichten" donoszą, że Komisya parlamentarna Koła polskiego na dzisiejszem posiedzeniu poleciła prezesowi Koła Dr. Leo wdrożenie akcyi pośredniczącej między niemieckim Związkiem narodowym i chrześcijańsko-społecznymi z jednej strony, a rządem z drugiej, celem wyrównania różnic w sprawie planu finansowego i ewentualnego odbycia sesyi lipcowej, aby umożliwić kompromis na podstawie wniosku, że postanowienia pragmatyki służbowej otrzymają moc obowiązującą wstecz od 1 września b. r.

Bułgarya a zjazd w Petersburgu.

Paryż. (T. B.) „Temps" donosi, że Bułgarya gotową jest przyjąć zaproszenie na zjazd prezydentów-ministrów państw bałkańskich w Petersburgu, jeżeli Serbia zgodzi się przedtem na wstępną konferencyę tychże prezydentów ministrów. Dopiero po takiej konferencyi miałby się odbyć zjazd w Petersburgu.

Z Dumy.

Petersburg. (T. B.) Duma ukończyła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa oświaty i przyjęła formułę przyjść do porządku dziennego, postawioną przez nacyonalistów. Formuła ta wyraża życzenie, aby szkołom nadano charakter bardziej rosyjsko-narodowy. Przyjęto też formułę, zaproponowaną przez październikowców, podnoszącą, że oświata ludowa wymaga wszechstronnej reformy. Ministerstwo powinno, pozostawiwszy na uboczu momenty polityczne, starać się o szerzenie oświaty w państwie. Bierne zachowanie się ministerstwa nie zdradza wcale zamiaru przedsięwzięcia koniecznych reform i wstrzymuje także inicyatywę Dumy.

W ostatnich latach ministerstwo nie objawiło w niczem żywotnej twórczości, zadowalając się czczym szablonem.

Dzisiaj z powodu burzy linia telefoniczna Kraków-Wiedeń uległa uszkodzeniu, a wskutek tego nie otrzymaliśmy wiadomości telefonicznych.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Henryk Konarski z Grochowiec, Radca dworu Dr Marcin Szarski ze Lwowa, Władysław Piotrowski z Kielc, Ludwik Neuman z Wiednia, Dyr. Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa, Marceli Szafrański z Miechowa, Leon Weber z Lyonu (Francya), Zofia Wyganowska z Wysokiej (Piotrkowskie), Leonia Grodzicka z Tyniowic, Władysławowie Lampelowie z Karlsbadu, Dyr. Antoni Schimitzek z Sierszy, Józef Schwartz z Kanady, Henryk Matuszewicz z Wilna, Stanisław Wolfarth z Kurzan, Aleksandra Matkowska z Warszawy, Marya Piątkowska z Jasła, Franciszek Hanus z Pilzna, Tadeusz Weinreb z Bogumina, Józef Jordan z Warszawy, Szymon Quittner z Wiednia, Janina Żebrowska ze Lwowa, Alfred Zoffal z Zakopanego, Franciszek Traub z Wiednia, Ernest Egger z Wiednia.

L. 4249/912
Akc.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót około przerobienia podcienia na solarnię skór i magazyny w rzeźni miejskiej (t. j. w realności l k. 492 Dz. VIII w Krakowie).

Plan i warunki budowy przejrzeć, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika l. 1, I piętro) w godzinach między 11 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 500 koron w gotówce, papierach wartościowych lub w książeczce wkładkowej Kasy Oszczędności, składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ulica Kopernika l. 1, parter.

Ostatni termin do składania ofert upływa we czwartek dnia 26 czerwca 1913 r. o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy

Kraków, dnia 12 czerwca 1913 roku.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. os. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Opawy, Wrocławia i Berlina, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenie: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Ostrawy, Krnowa, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzeżna, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 62II do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Chyrowa, Suchej, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Chyrowa, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sanoka, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Grzymałowa.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Kalwarya.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła, Jedlicza.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenie: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz. Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 46 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezölaborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Sambora, Stanisławowa, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·05 wiecz., p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwangrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. osob. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Sambora, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Sianek, Czortkowa, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Chyrowa, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. miesz. Nr. 460 z Wieliczki.

5·20 rano, p. posp. Nr. 10 z Wiednia. Połączenia: z Berlina, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia przez Trzebinię.

5·30 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. osob. Nr. 20 ze Lwowa. Połączenia: z Sianek, Sambora, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Nowego Sącza.

6·32 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·42 rano, p. posp. Nr. 2 z Czerniowiec. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Jasła, Stróż.

7·00 rano, p. osob. Nr. 6212 z Kocmyrzowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. posp. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 13 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Sambora, Chyrowa, Stryja, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Sokala, Jasła, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Pragi, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·00 w poł., p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Stróż.

1·24 p. poł., p. posp. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzeżna, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza, (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 po poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzeciawy (Lundenburga).

5·30 po poł., p. posp. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

7·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, z Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·35 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

8·10 p. osob. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·45 wiecz., p. osob. Nr. 41 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. wł.) z Trzebini.

9·10 wiecz., p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia: z [illegible].

9·24 wieczór, p. osob. Nr. 17 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Sokala, Sambora, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Tarnobrzega, Rozwadowa.

10·24 wiecz., p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Berlina.

10·24 wieczór, p. osob. Nr. 50 z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 45 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Stryja, Sambora i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. osob. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia z Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Warszawy, Petersburga.

Nakładem Spółki komandytowej właściciali „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Małysz. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. B. Dobrzańskiego.